

W „Sztandarze Ludu”, nrze z 30 I 1985 r. zamieszczono wywiad z zastępcą dyrektora OZLP w Lublinie, Witoldem Chołopiakiem.

„(...) — Może na początek naszej rozmowy scharakteryzuje pan w skrócie lasy pozostające w administracji OZLP w Lublinie.

— Nasz region i administrujący na jego terenie lasami państwowymi i niepaństwowymi Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych — województwa białkopodlaskie, chełmskie, lubelskie, tarnobrzeskie i zamojskie — to teren pod względem przyrodniczo-geograficznym niejednolity. Według klasyfikacji naukowców, należy on do dwóch różniących się od siebie krain przyrodniczo-lesnych. Na północy jest to obszar wchodzący w skład krainy mazowiecko-podlaskiej, obejmuje on niemal w całości województwo chełmskie, całe białkopodlaskie i część lubelskiego. Na południu rozciąga się kraina wyżów środkowopolskich obejmująca wspaniałe lasy Roztocza, Janowskie i Puszcę Solską. Administruje tymi lasami 25 nadleśnictw, setki leśnictw i tysiące ludzi — leśników, pracowników leśnych rozmaitych w swym zawodzie i związanych z nim na dobre i na złe (...).

— Dwie krainy przyrodnicze, a więc chyba i odmienne typy lasu...

— Tak. Jeśli przyjmiemy, że granicę pomiędzy nimi wytycza linia przebiegająca przez Puławy, Nałęczów, Niemce, Łęczną, Krasnystaw, Zamość aż do granicy państwa, to nawet człowiek nie związany z lasem dostrzeże bez trudu różnice pomiędzy nimi. Jest to bowiem, także granica gromadnego, naturalnego występowania wielu gatunków drzew, a między innymi jodły, buka, świerka, lipy szerokolistnej, jaworu i in. Spotkanie tych drzew w zwartych kompleksach na północ od tej granicy jest przyrodniczą ciekawostką, jak np. jodły w rezerwacie Jata koło Łukowa.

— Las dla przeciętnego człowieka to przede wszystkim źródło cennego surowca — drewna. Jaka jest wartość naszych lasów pod tym względem?

— Najlepiej będzie, jeśli podam klasy wieku naszych lasów, to najlepiej zilustruje ich wartość. Tak więc w klasie I (do 20 lat) mamy ok. 17 proc. powierzchni, 24 proc. w II, ok. 27 proc. w III, niecałe 19 proc. w IV i niecałe 8 proc. w V klasie wieku.

— Czy to korzystne zjawisko?

— Nie bardzo. Najwięcej drzewostanów znajduje się w młodych i średnich klasach wieku, a ich pozyskiwanie może nastąpić dopiero za 40—50 lat. Pociuszający jest jednak fakt, że jest to okres, w którym las najbardziej przyrasta, jak to się u nas mówi — jest to okres pędzenia. Znacznie bardziej korzystny byłby taki układ, w którym w każdej klasie wieku byłoby mniej więcej taka sama ilość drzewostanów. Pozwalałoby to na uzyskiwanie z wyrębów corocznie zbliżonej ilości drewna.

— Właśnie. Dotykamy chyba najważniejszego problemu naszej gospodarki leśnej, wzbudzającej wciąż wiele zastrzeżeń w społeczeństwie — czy nie za szybko eksploatowaliśmy lasy w przeszłości?

— Jest to problem bardzo skomplikowany i dyskusyjny. Chcąc otrzymać drewno jako surowiec w najlepszym gatunku, trzeba stosować optymalny okres wycięcia drzewostanów. Jest on różny dla różnych gatunków drzew, upraszczając — zwykle wycina się drzewostany w IV i V klasie wieku. Niestety, ilość drzewostanów w tych klasach jest stosunkowo niewielka i w najbliższych latach nie będzie możliwości zwiększenia pozyskania drewna. Jedynie niewielki procent uzyska się z cięć pielęgnacyjnych i sanitarnych.

— Jaka jest jakość lasów naszego regionu?

— Bardzo różna. Dla przykładu: na żyznych glebach w nadleśnictwach Kraśnik czy Świdnik zasadzono jeszcze przed wojną i w okresie powojennym lasy sosnowe. Wykorzystano do tego celu nasiona niewiadomego pochodzenia lub sprowadzone z Austrii czy Niemiec ekotypy mało przydatne w naszych warunkach. Jakość i wartość hodowlana tych lasów jest w efekcie znacznie niższa niż np. borów Puszczy Solskiej i Roztocza od wielu lat starannie pielęgnowanych przez leśników ordynacji zamojskiej, a następnie przez naszych pracowników — ludzi z doświadczeniami przekazywanymi często z ojca na syna (...).

— Jak można określić dorobek 40 powojennych lat w leśnictwie naszego regionu?

— Moim zdaniem, najważniejsze jest to, że w sposób systematyczny rośnie zapas drewna na tej samej powierzchni. Dla przykładu, o ile w roku 1945 na 1 hektarze mieliśmy ok. 68 m sześć. drewna, to już w roku 1967 zapas ten podwoił się, a obecnie wynosi 165 m sześć. na każdym hektarze. Wzrost jest więc duży i to stanowi nasze największe bogactwo, choć trzeba przyznać, istnieją jeszcze duże dysproporcje pomiędzy lasami państwowymi a przejętymi od rolników czy pozostającymi nadal w rękach prywatnych. Łącznie w lasach mamy ok. 66 mln m sześć. drewna, podczas gdy w roku 1945 szacowano stan drewna na ok. 17 mln m sześć.

— Jak więc pogodzić z tym co pan mówi opinie o tym, że zbyt dużo wycinano drzew w lasach?

— Wprawdzie co roku w ostatnich latach wycinało się o ok. 10% więcej niż wynosi wyliczony etat, ale jest to jednocześnie i tak o około 50 proc. mniej niż co roku przyrasta (...).

Opracowała
Maria Szajewska-Urbaniak